



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



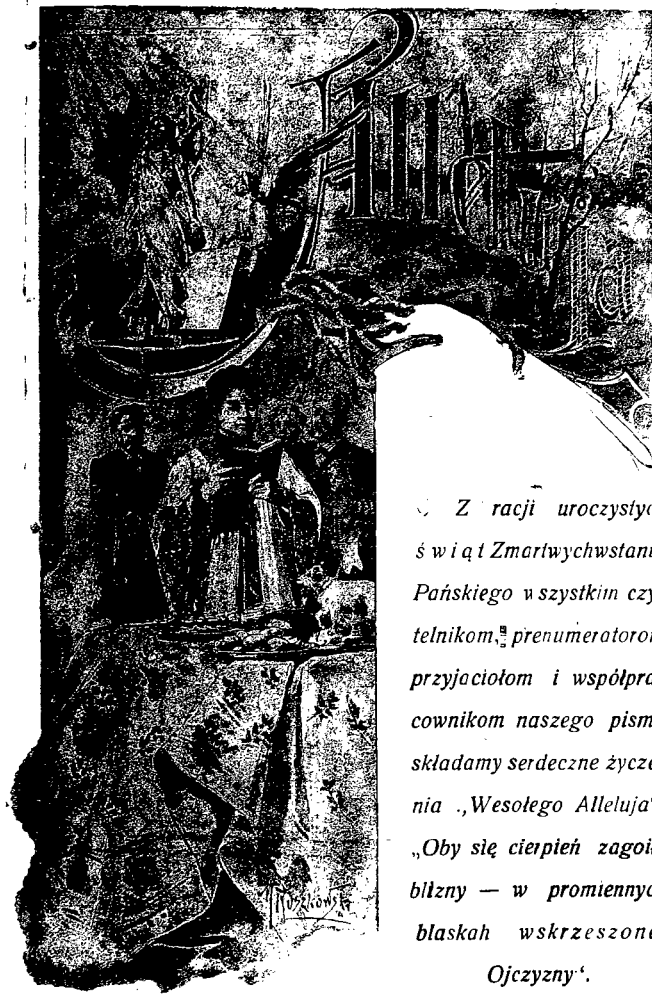
BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.



*Z racji uroczystych
świąt Zmartwychwstania
Pańskiego wszystkim czy-
telnikom, prenumeratom
przyjaciółom i współpra-
cownikom naszego pisma
składamy serdeczne życze-
nia „Wesołego Alleluja”.
„Oby się ciepłi zagoiły
blizny — w promiennych
blaskach wskrzeszonej
Ojczyzny”.*

Zmartwychwstanie Narodów.

„Jeśli nie ujrzę w ręku jego znaków
gwoździ, a nie włożę ręki mojej w bok
jego, nie uwierzę”. Sw. Jan, 20 25.

Na podwórku zamkowym w Rapper-
svilu stoi kolumna z napisem w czterech
językach: „Nieśmiertelny Duch Polski,
stuletnią krwawą walką protestuje
przeciw przemocy i z wolnej Helwe-
tów ziemi zrywa sprawiedliwość Boga
i świata.”

I oto po stu kilkudziesięciu latach,
sprawiedliwości boskiej stało się za-
dość. Kazała ona długo na siebie cze-
kać, lecz tem wymowniej przekonała,
że nie traf ślepy, lecz wyższa sprawie-
dliwość była tu czynnikiem. Trzy czar-
ne potwory dwugłowe, które dopuści-
ły się haniebnego czynu rozszarpania
Polski — wzajemnie się pożarły. Lecz
miara sprawiedliwości świata jeszcze
się nie dopełniła. Są narody, co jak
Tomasz niewierny kładą palce w niezabli-
żnione jeszcze rany nasze i pytają
„Ażaliż to Polska Warnieńczyków i Fe-
bieskich, Polska, która wiecznie kogoś
bronila, coś osłaniała pierśią swoją nie
bacząc, że sama krwawi? Niechże ten
drugi rok zmartwychwstania naszego
przekona niewiernych, że to jest ten
sam naród, co szedł pod Wiednie nie
dla egoistycznych celów, co przelewał
krew swoją pod Warną, Moskwą, w
Danji, Włoszech, Ameryce — zawsze
mając przed oczyma wyższe ideały, na
ród, który ledwo pokonawszy wroga,
wnet wyciągał doń rękę przyjazną i
serdeczną. Więc nie tamujcie lotu Or-
ła Białego, by zaś Nemezis dziejowa
nie wywarła swej zemsty po raz drugi,
by kupieckie wyrachowanie nie zalało

znów świata połowy morzem krwi i
ognia. Pamiętajcie niewierni, że tylko
Polska, potężna, Polska Piastów i Ja-
giellonów, zdolna zagrozić swym cia-
łem drogę szatanowi, co w przebra-
niu Ducha swobody, legł na zdruzgota-
nym carów moskiewskich tronie, skąd
światu grozi. Tylko taka Polska za-
pewni narodom święto prawdziwego
zmartwychwstania, święto wiecznej mi-
łości i pokoju.

K. Bógowski.

Quo vadis?

Jest i w przedudnej powieści Sien-
kiewicza scena pełna symbolicznego zna-
czenia i poezji — to ów moment, kiedy
apostół Piotr, uchodzący z Rzymu przed
niebezpieczeństwem, spotyka Chrystusa,
a na pytanie: Dokąd idziesz, Penie? sły-
szy odpowiedź:

— Iżes opuścił moją Owczarnię, wra-
cam do Rzymu, aby mię ukrzyżowano
poraz wtóry!

I w duszy człowieka, który nimo
swego poświęcenia i zapędu dla idei za-
lamywał się dwukrotnie pod ciężarem
obowiązków, wyrastają nowe siły. Wraca
do Rzymu i z uśmiechem szczęścia ginie
śmiercią męczeńską. A w 250 lat
potem nauka Chrystusowa, przez Piotra
głoszona, opanowała świat.

natychmiast zrywał się ponownie do czy-
nu, do nowej walki się sposobił i świe-
żą krew i nowe męczeństwo niósł Matce
w ofierze. Aby ją ratować od zatrąta,
niósł znowu głowę pod miecz tyranów
hardo i nieustraszenie ruszał na śmierć
i mękę.

A gdy z trudu ofiarnego i znoju bez-
imiennych zastępów „Polska powstała,
by żyć” — wołanie Jej rozumie już cały
naród; zaś ilekroć fałszywy krok stawia
— jak ongi Piotr na drodze Apijskiej,
słysy w pełne bezbrzeżnego smutku wyraz-
y: — Idę, aby mię ukrzyżowano poraz
drugi, bowiem dzieci moje mię opu-
ściły!”

Wskroś zamęt bitewny na Wschodzie
i swary wewnątrz i nieustępujące troski
życia codziennego głos ten słyszymy
ciągle — od pierwszych dni zmartwych-
wstania, aż po dzień dzisiejszy. I docze-
kaliśmy tej bezgranicznej radości, że
głosu Matki zawsze synowie wysłuchają,
że po chwilowej rozterce wracają z ja-
snym czołem na nowy trud i nową pra-
cę, że czynem i słowem dają świadec-
two prawdzie.

Mijają dni, miesiące i lata, a my
wciąż trwamy w walce. Więc niejedne-
mu dłonie strudzone opadają, niejed-
nikęzmiennie opuszcza szereg, ratując u-
cieczką miskę soczewicy—dobrobyt ma-
terjalny, spokój od trosk żywota. Zapo-



Naród polski jest jak ów apostoł
Piotr. Zalamywał się pod wpływem nieo-
pisanych nieszczęść, chwilami wpadał w
najczarniejszą rozpacz i tracił wiarę w
siły własne. Ale gdy stawała przed nim
nieśmiertelna wizja umęczonej Ojczyzny,
gdy usłyszał ową bolesną, pełną wyrzu-
tu skargę: Czemu mnie opuszczasz?—

mina, że pierworodzino swe sprzedaje,
że zaliczony będzie przez pokolenia
przyszłe do szeregu nikczemnych. I jeśli
naród w przyszłości niedalekiej ze zcią-
gi i podziwem będzie wspominał nadludz-
kie wysiłki pokolenia dzisiejszego, — dla
nich znajdzie tylko wstręt i pogardę.
Od tej pogardy nie uratuje nikogo, że

Aleluja...
Biją dzwony...
Fo zdeptanych
Burzą łanach —
Smych zgłiszczach
I kurhanach...
Hej.. radosne...
Ból kojące...
Grają Hejnał
W jasne słońce...
Poprzecz Polskę —
W światła strony!

I cóż, że wzięli w dłonie brzeszczoł
twardy
Aby rozrywać, Polsko, Twoje blizny,
Kiedy z tej piersi ozwał się ton hardy —
Hej, nie oddamy praocjów spuścizny! —
My śmiałe czoła przeciwstawim hydrze.
Zadna moc wraza Wolności nie wydrze
Choćby nam przyszło sity ostatni emi
Wpijać się w łono ukochanej ziemi! —
Hej, wszystkie bóle, chwały, łezce,
blaski,
Trzeba nam przekuć na Chrobręgo
miecz!...
Nie czekać czyjeś zmlowiana aski,
Lecz gromić wroga!...
Nic to, że krew ciecie —
Gdy lud tułaczy po aniach niepokoju —
Strasznej udręki, męczeńskiego znoju,
Wróci na Matki kochają e ł no,
I ufnie złoży duszę nieskażoną...

Stanisław Warta.

małoduszność jego utonie w ogólnym bagnie podłości.

Leżąc wśród tych, którzy opuszczają Polskę w potrzebie, znajduję się wielki zastęp mniej wytrwałych, wyczerpanych walką z przeciwnościami. I do tych się zwracam: — Wsłuchajcie się w wołanie ziemi, która ukrywa kości ojców i dziadów waszych! Wsłuchajcie się w głos obowiązków, z głębin sumienia polskiego płynący! Wsłuchajcie się w odgłosy, które wieją z frontu wschodniego nieśmi! Wsłuchajcie się w szepot pacierzy milionów współbraci z terenów plebiscytowych, którzy z głębi zatrzęsionych serc ku Bogu codziennie modły gorące wznoszą o połączenie z narodem. Zwaście te krew polską, która w ciągu stu lat płynęła i wciąż jeszcze płynie; zwaście te łzy błę, które płynęły i nie przestają jeszcze z oczu polskich płynąć przestaną—zwaście to wszystko, a uszy wasze usłyszą ponownie głos Matki:

— Iżeście mnie opuścili, wracam do Rzymu niewoli, aby mnie ukrzyżowano poraz drugi!...

Wziewamy zaprzepięć tę świętą ofiarę miliona żywotów polskich, złożoną w szeregu powstań i walk beznadziejnych, owoce długiego pasma męczeństw ojcowych zmarnotrawić małodusznie? Wziewamy nie kończąc już rozpoczętego przez nich dzieła, mamy przyłożyć rękę do nowej zbrodni matkobójstwa? Wziewamy opuścić krwią polską przepalone rowy strzeleckie na rubieżach ojczyzny i wrócić do pieleszy dobrobytu? Wziewamy zamknąć oczy i uszy na mękę jęczących jeszcze pod katowskim barbarem pruskim współbraci, zostawiając ich nadal na łup oszczupła i męki? I Warmię, i Mazury, i Śląsk Górny, i Cieszyński, i Spisz i Orawę wraz z dwoma milionami Polaków, wyciągających do nas ręce o pomoc? Przeniędy!

Przed tymi, którzy się zachwiali w obliczu trudu, staje Polska, jak Chrystus przed Piotrem, i do serc apeluje. W dniach męki i zmartwychwstania unaczynia, że niemasz zmartwychwstania bez ofiar!

Ojczyzno moja, ojczyzno nieśmiertelna! Nie ukrzyżuj Cię wróg powtórnie! Murem staną przy Tobie ci, którym chwilowo serca osłabły, podeprzą walczących, staną w jednym z nimi szeregu, zdwoją ich siły, przyczynią się do zwycięstwa! Jako Piotr wróć do walki, na drogę obowiązku i poświęcenia.

„Idźcie do Ciebie, Matko Ziemiomila!” L. W.

Częstochowa, d. 3 kwietnia 1920 r.

Najmniej pracować najwięcej zarabiać!

Przed kilku dniami — pisze „Kur. Warsz.” — wygłosił poseł Brun w izbie sejmowej bardzo zajmującą mowę o tak zw. „kasach chorych”, w której uznając bezwzględna potrzebę takich kas, zwrócił jednak uwagę na olbrzymie, większe niż gdziekolwiek, ciężary które projekt ustawy na przemysł polski nakłada. I przy tej okazji poseł Brun wyszedł poza ciasne granice, za-

kreślone tematem dyskusji, aby wykręcić, jak to pod hasłem: „Minimum” pracy, „maximum” zarobku! Nasze stronnictwa lewicowe bez namysłu, bez wniknięcia w logikę rzeczy, bez oglądania się na rolę przemysłu w rozwoju życia państwowego i bez troski o to, w jakich warunkach ten przemysł zmuszony będzie konkurować z wytwórczością Zachodu, chciałyby narzucić mu takie więzy prawodawstwa robotniczego, które sparaliżować muszą jego rozwój i współzawodnictwo na rynkach światowych.

Całą tę mowę pełną określeń wybornych i mocną w argumentacji rzeczowej, prasa socjalistyczna zbyła oczywiście krótkimi, bagatelizującymi ogólnikami. Nie miano odwagi podać jej czytelnikom, choćby tylko w streszczeniu, aby nie zachwiać ich wiary bezwzględnej w te komunały demagogiczne i liczby fałszywe, którym agitacja wiecowa tak często bałamuci rzesze robotnicze.

Ileż to razy np. na łamach prasy socjalistycznej, na mitingach, ba! nawet na trybunie sejmowej, słyszeliśmy piurony, miotane na burzującą polską, która na pono nie może pogodzić się z 8-godzinnym dniem pracy, choć przyjęły go „wszystkie narody bezwzględnie”, — prócz nas! Gdy w Sejmie ktoś zaproponował 9 godzin, zamiast 8, rozległ się przecięt krzyk, że taki wniosek jest „głosem z grubu”. Mianem upiórów ochrzczono opozycję i rumienie jej się kazano przed innymi narodami.

A jednak poseł Brun, nie przerażony tym krzykiem, powiedział grzecznie ale wyraźnie: Klamiecie! Aby zaś nikt nie przypuszczał, że to jest „burżujskie mydlenie oczu”, przypomniał, że po powrocie delegacji polskiej z Waszyngtonu, członek tej delegacji i zarazem przedstawiciel robotników, a więc osobistość, której chwała obóz czerwny o stronność posądzić nie może, stwierdził w obliczu izby sejmowej, że Ameryka nie zgodziła się bynajmniej na 8-godzin. dzień pracy. Ten kraj najgłębszej i najprawdziwszej demokracji broni nadal zasady, że każdy powinien mieć prawo pracować tak długo, jak mu się podoba. W fabrykach amerykańskich robotnicy pracują 9 godzin, a w fabryce Bliss, która w tej chwili wyrabia dla Polski lokomotywy, zaprowadzony jest nawet 10-godzinny dzień pracy i nie zanosi się wcale na to, aby ta norma uleż miała zmianie.

Cóż na to lewica krańcowa? Fakty i liczby były dla niej bardzo nieprzyjemne, bo wyszło na jaw, jak to agitatorzy okłamują robotników polskich. — Nikt nie śmiał zaprzeczyć i pokwitowa no tylko liczby przytoczone ironicznym okrzykiem: „Za mało!” A gdyby ktoś był przypomniał, że Grecja i Rumunia nie przyjęły również 8-godzinnego dnia pracy, usłyszeliśmy powtórnie ten śmiech ironiczny! nazajutrz sto trybun wiecowych powtórzyły znowu bez zachłyśnięcia, że tylko „burżujka polska” opiera się postulatowi socjalistycznemu. Ona jedna na całym świecie! Tak!

A „sobota angielska”? Ileż to na temat tej soboty wygłoszono u nas mów rozczulających! Opowiadano z zachwytem, że Anglia nie tylko przyjęła 8-godzinny dzień pracy, ale przynależała pół dnia wolnego w tygodniu. Wziewamy gdzież Polskę? Czemu nie idziesz tym śladem?

Ale oto znowu delegat polski, powróciwszy z Waszyngtonu, ogłosił przykrzy komentarz. Oto Anglia wprowadziła w poniedziałki, wtorki i środy 9-godzinny dzień roboczy, aby w ten sposób odrabiał trzy godziny, stracone w każdą sobotę.

O tem wszystkim nie mówi się u nas. Gdzieindziej izby prawodawcze, nie wyjąwszy stronnictw robotniczych badają bardzo szczegółowo bilanse narodowe, perspektywy handlowe, warunki konkurencji i starają się zawsze, aby nieodzowna poprawa bytu robotniczego nie udaremniała rozwoju ekonomicznego, nie była wyrokiem śmierci dla wytwórczości, żywiącej przecięt kraj cały. U nas tylko mało kto pyta się o to. Układa się prawa, a nich tam potem przemysł głowę sobie łamie, aby nie skończył, pomimo stryczka na szyi.

Jakże to mówił poseł Brun? „Anglik produkuje narodom precyzyjną roboty, francuz gustem, amerykańnik bogactwem pomysłów, niemiec taniością wyrobów, a my... liczbą wolnych godzin od pracy.” Zaiste, tragiczne wyznanie!

Na pomoc braciom!

Dramat polsko-śląski (bo historia polskości na Śląsku była niewątpliwie w ostatnim półwieku dramatem o niesłychanie wstrząsającej treści), zbliża się ku końcowi. Rozpoczął się obecnie jego akt bodaj ostatni, który obejmie plebiscyt ludności Śląska Górnego i Cieszyńskiego.

W ostatnich dniach stycznia przybyli na Śląsk jeden i drugi koalicyjne komisje plebiscytowe, objęły rządy w obu krajach i rozpoczęły przygotowania do przyszłego głosowania ludności. Spodziewać by się należało, że komisje koalicyjne pójdą drogą życzliwości dla Polaków, przypilnują rzetelnego oczyszczenia obu terenów plebiscytowych z wojsk, czy żandarmerii niemieckich, względnie czeskich i przypilnują, aby administracja miała zupełnie bezstronny, gwarantujący wolność plebiscytu charakter.

Tak zdają się układać stosunki na G. Śląsku, z którego dochodzą wiadomości dość pocieszające odnośnie do prawdopodobnego przebiegu plebiscytu.

Daleko natomiast gorzej wiadomości dobiegają nas ze Śląska Cieszyńskiego. Żle byłoby tańc, że słyszy się stamtąd coraz częściej relacje niepokojące. Śląsk Cieszyński — tak, jak na razie rzeczy stoją — jest terenem istotnie zagrożonym, to też na nim powinna się skupić szczerza troska i usilna praca całego, patriotycznie uosobionego narodu. Bez żadnej różnicy co do stronnictw i wyznań.

Niepokój, jaki budzą stosunki na Śląsku Cieszyńskim, oparty jest przede wszystkim na tem, że agitacja czeska jest tam bardzo zręczna, intensywna, a w wielu kierunkach wprost brutalna. Wyżyskuje ona każdy błędny krok naszego rządu czy społeczeństwa, każdy ujemny objaw, choćby nawet sporadyczny i wyjątkowy, każdą krytykę ze strony naszych pism lub innych organów polskiej opinii. Wychodzi, jak wiadomo, osobne czasonismo, poświęcone zohydzeniu Polski nioby na podstawie głosów polskich dzienników w istocie przez ich tendencyjne przejawskrawianie lub fałszowanie. Na terenie, zajętym przez Czechów a podlegającym plebiscytowi, zalany jest Śląsk tysiącami czeskich żandarmerii, urzędników, legionarzy, nauczycieli — pracujących wytrwale, bezwzględnie, forsownie na korzyść czesko-słowackiej idei. Cukrem i mąką, ziemniakami i mięsem, ubraniami i obuwiem prowadzi się zaś równocześnie podobnie intensywną agitację jak fałszami dziennikarskimi i naciskami urzędniczymi.

Tej agitacji czeskiej nie przeciwstawia niestety społeczeństwo polskie równie energicznej kontrakcji. Płyną ze Śląska pod tym względem liczne i słuszne narzekania.

Charakterystyczny objaw, świadczący o tej wyższości i większej ruchliwości wpływów czeskich przyniosły wiadomości, dotyczące pierwszych kroków komisji plebiscytowej, — z terenu polskiego, le-

żącego poza tak zwaną linią demarkacyjną. Wbrew spodziewaniu i wbrew słusznosci komisja ta utrzymała linię demarkacyjną jako linię administracyjną i powierzyła tam nadal rządy Czechom. Oznacza to w praktyce podtrzymanie na czas plebiscytu działalności brutalnego czeskiego żandarmerii i urzędnika. Blisko 100,000 czysto polskiej ludności w powiatach cieszyńskim i frysztackim dostało się w ten sposób pod władzę czeskiego prefekta, a ludność ta narażona ma być i w dalszym ciągu na fałszywe informacje, na zamachy na jej wolność osobistą, na gwałty administracyjne i ucisk polityczny.

To, czemu zawczasu zaniedbano zapobiedz, trzeba starać się teraz odrabzić. W grze jest stawka zbyt wielka, aby ją lekceważyć. Jeszcze czas pośpieszyć Śląskowi Cieszyńskiemu z wydatną pomocą. Tych kilka miesięcy, jakie nas od plebiscytu dzieli, to są miesiące rozstrzygające o losach Karwiny, Frystzta, Bogumina.

O stosunkach franc.-amerykańskich.

Stosunki francusko-amerykańskie układają się w znak — rozczarowania. „Metin” pisał niedawno: „Nie pora już imaginować sobie, że nasi sprzywierzeńcy pospieszą nam na pomoc z sentymentalności lub uznania”.

Nic prawdziwszego, jak zastosowanie tej uwagi do stosunków francusko-amerykańskich. Uwolnieni od troski wojennej wobec pokonania już Niemiec, Amerykanie oddali się interesom, a wiadomo, że w interesach niema miejsca na „sentiment”.

Amerykanie nie patrzą teraz inaczej na Francję, jak tylko przez oczy „businessu” yankesów i kiedy zdarza się im czasem, że przypomną sobie heroizm, okazany przez Francję w czasie wojny i prawie niepowetowane ofiary, poniesione dla uratowania cywilizacji, to zdarza się to jedynie przy rzadkich okazjach, na bankiecie dyplomatów, przy wręczaniu krzyża zasługi lub jakiejś rocznicy, przypominającej przeszłą chwałę Francji.

Frank ulega w dalszym ciągu depresji, a — jak stwierdzają pisma francuskie — nie się nie czyni, aby podnieść jego wartość. I nie też w tym kierunku nie uczyni. A dlaczego? Skąd płynie ta obojętność?

Przedewszystkiem — odpowiada na to pytanie prasa francuska — dlatego, że w zachowaniu się Amerykanów wobec nas jest brak bezwzględnej zaufania.

Od jakiegoś czasu pewni finansisci amerykańscy uwzięli się, aby ostrzec swych współrodaków przed akcją finansową na korzyść krajów sprzymierzonych. Od chwili głośnej publikacji p. t. „What happened to Europe”, byliśmy świadkami antikoalicyjnej kampanii finansowej, która, jakkolwiek pozornie przynajmniej, nie była zorganizowana, niemniej jednak była skuteczna.

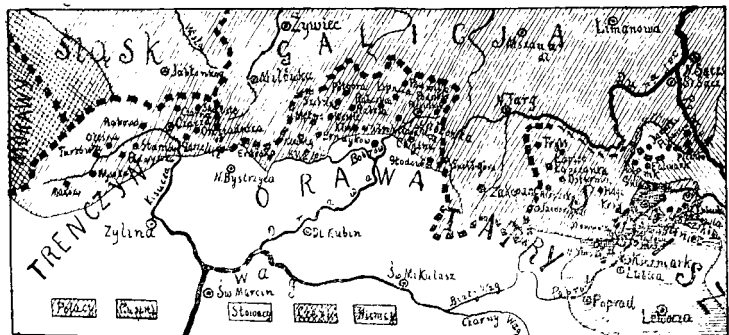
W artykułach dziennikarskich, w przemówieniach i broszurach, rozrzuconych szeroko, była jedynie mowa o niewyplatałości Europy, o bliskim bankructwie Francji i jej sprzymierzeńców i to do tego stopnia, że zdarzali się w Nowym Jorku nawet Francuzi, odradzający swym przyjaciółom kupno francuskich papierów pożyczkowych, wydanych w Ameryce.

A wreszcie sytuacja polityczna Włochy są bliskie i dwie wielkie partie, które dzielą prawie na połowę naród amerykański, obserwują się z najczujniejszą uwagą. Obie strony zachowują rezerwy polityczną i ekonomiczną. Republikanie odmawiają przyznania sprzymierzonym wszelkich kredytów, w zamiarze szkolenia rządowi.

Niemożliwością jest służyć kredytami Europie! — oświadczył niedawno jeden z najpotężniejszych amerykańskich magnatów finansowych, gdyż nowe prawa fiskalne sparaliżowałyby zupełnie akcje banków.

Prawa te zostały uchwalone za administracji demokratów przez kongres demokratyczny, łatwo więc jest zrozumieć cel, do jakiego zmierzają bankierzy republikańscy.

Tymczasem cierpi Europa, cierpią przede wszystkim te państwa, które najbardziej zostały przez wojnę zniszczone i najbardziej zatem amerykańskiej pomocy finansowej potrzebują. Na liście tych państw Francja, Belgia i Polska zajmują pierwsze miejsca.



SPIŻ I ORAWA.

Wśród krain, w których ma się odbyć plebiscyt, znajdują się Spiż i Orawa. Mapkę tych przyszłych dzielnic Rzeczypospolitej umieszczamy powyżej.

Cóż na niej widzimy? Przedewszystkiem to, że części północne Spisza i Orawy, zamieszkałe przez ludność polską, nie zostały w całości poddane plebiscytowi. Dzięki intrygom i bezczelności Czechów, koalicyja przy wytykaniu granic plebiscytu kierowała się ich radami.

Następnie — znaczna część okręgu Trenczyńskiego, obejmująca powiat Czadec, nie podlega plebiscytowi, chociaż ludność polska, zwartą masą ten powiat zaludniająca, domaga się gwałtownie rozszerzenia plebiscytu i na nią. Miejmy nadzieję, że tak się wreszcie stanie.

Rząd polski winien najenergiczniejsze starania w tym kierunku poczynić. Zależoną mapkę warto dobrze przestudjować, wszakże to tereny, którymi przejdą ostatecznie ustalone granice Polski.

Dzień Naczelnika Państwa w Belwederze.

Dnia 19 listopada 1918 r. Józef Piłsudski wraz ze swoim otoczeniem sprowadził się do Belwederu. Dzień ten stał się już datą historyczną.

W pałacu Belwederskim od dnia tego rozpoczęła się praca nad dzwignicami trwałych zrzębów Rzeczypospolitej. Od tej chwili ściany Belwederu zapisały w swojej pamięci niejedną nieoczekiwany trud nad ugruntowaniem prawa i porządku, wsłuchiwały się w godne słowa posłów, ambasadorów cudzoziemskich, akredytowanych przy Rządzie Rzeczypospolitej.

Nie dziwnego więc, że cała Polska interesuje się jak płyną dni pracy czło wieka, który został przez naród wyniesiony na najpiękniejsze czołowe stanowisko. Zapytany przez nas major Wieniawa-Długoszewski udziela nam u przeważnie następujących ciekawych informacji:

Dzień Komendanta rozpoczyna się o godzinie 9-ej rano. Moja wizyta z raportem otwiera rozkład prac Naczelnika. Po mnie przychodzi do raportu adiutant generalny major Piłkór. Następnie kapitan dr. Swistalski zjawia się z referatem prawnopolitycznym. Wreszcie zjawia się u Naczelnika ze sprawami podpisu, nominacji, ułaskawień i w ogóle wszystkich rzeczy prawnopństwowych szef gabinetu cywilnego p. St. Car.

Od godziny 11-ej i pół do 2-3j po poł. odbywają się audyencje. Trzy razy w tygodniu Naczelnik przyjmuje cywilnych i trzy razy wojskowych. Każdy z interesantów musi się wylegitymować u adiutantów ze dostatecznością powodów, dla których chce się osobie tej widzieć z Komendantem.

Od 2-3j do 3-3j mamy w Belwederze obiady, mówi major Wieniawa-Długoszewski. Naczelnik zasiada do stołu z oficerami z adiutantury, ze służby przybocznej. Co dzień nakrywa się wskutek tego stół na trzydzieści osób.

Obiad składa się z trzech skromnych oficerskich dań. Naczelnik je to samo, co i wszyscy oficerowie. Wódki nie pije. Napojów wysokokowych nie używa również. Przy stole panuje atmosfera koleżeńska, wesola. Nie wolno tylko mówić dwuznaczników. Za każdy kiepski dowcip płaci się karę. Dwie marki na jakiś cel. Za rozmowę o służbie płaci się nawet cztery marki. Pora obiadowa — służy bowiem do odpoczynku.

O trzeciej Naczelnik idzie do swego pokoju i przez całą godzinę jest zawsze prawie sam. W ciągu tej godziny wyłaniają się nieraz ważne decyzje.

O czwartej codziennie u Naczelnika Państwa jest obecny gen. Henrys. Konferencje z gen. Henrysem trwają różnie. Niekiedy dłuższe, niekiedy kró-

cej, ale o 5-jej Komendant jedzie do Sztabu Generalnego. Tu pracuje do godz. 7-3j.

O godzinie pół do ósmej mamy w Belwederze kolację. Jedno mięso i herbata, oto menu. Po kolacji następują konferencje z ministrami. Konferencje te trwają często do drugiej, trzeciej w nocy.

Major Wieniawa-Długoszewski zwraca uwagę, że Naczelnik Państwa jest tak zajęty, iż dotychczas nie obejrzał wszystkich skarbów belwederskiego parku. A mieszka tu przecież z górą rok! Z racji tej Komendanta obecni „belwederzycy“ nazywają „więziennym stanem.“

„Świat“ Firlej.

Floty handlowe świata.

Poświęcone sprawom marynarki handlowej całego świata biuro informacyjne „Veritas“ ogłasza nadzwyczaj ciekawe liczby, dotyczące się obecnego stanu flot handlowych. Poniżej podajemy z tych danych liczby tonażu głównych państw morskich, obejmujące tonaż brutto parowców pojemności od stu ton i wyżej przed rozpoczęciem krów wojennych w r. 1914 i w r. 1919.

	1914	1919
	Tonaż	Tonaż
Wielka Brytania	20,467,100	18,531,742
Niemcy	5,157,610	712,432
Stany Zjednoczone	2,388,540	10,131,521
Norwegia	1,962,834	1,644,260
Francja	1,962,827	1,919,580
Japonia	1,706,149	2,747,591
Holandia	1,544,273	1,714,674
Włochy	1,450,310	1,861,247
Austria	1,027,203	37,301
Szwecja	1,038,869	920,817

Jak widać z powyższego zestawienia, Wielka Brytania straciła wprawdzie podczas wojny dwa miliony ton, ale osiągnęła cel główny i zniszczyła najzupełniej niemiecką flotę handlową, będącą przed wojną tak poważnym już współzawodnikiem floty angielskiej.

Natomiast Anglia stała dzisiaj wobec współzawodnika daleko głośniejszego, mianowicie Stanów Zjednoczonych, które jednym skokiem wysunęły się na drugie miejsce wśród flot handlowych świata, powiększwszy podczas wojny swój tonaż prawie o osiem milionów ton!

Japonia zajmuje teraz trzecie miejsce. Niemcy zaś runęły z drugiego miejsca, zajmowanego przed wojną na dziewiąte! Francja przeszła z piątego na czwarte miejsce, Austro-Węgry natomiast przestały w ogóle istnieć, jako państwo morskie.

Wynika z tego, że zapewne będziemy świadkami zaciętej walki konkurencyjnej Anglii ze Stanami Zjednoczonymi o panowanie handlowe na morzu. Nie należy jednak wątpić, że i Niemcy dołożą wszelkich wysiłków, aby odzyskać przynajmniej częściowo znaczenie swe, jako państwo morskie. Zdaje się wszelako, że wobec ogólnego wyczerpania,

restrykcji, narzonych im przez traktat wersalski i utraty kolonii zamorskich — nie prędko zdolają tego dokonać.

Z KRAJU.

List pasterski Biskupa Sapiiehy.

Biskup krakowski, książę Adam Stefan Sapiieha, wydał do duchowieństwa list pasterski, zawierający przepisy o wzajemnym stosunku proboszcza do wikarego. List zawiera kilkanaście punktów, opartych na prawie kanonicznym a regulujących życie duszpasterzy. Ks. Biskup nawołuje do zgody i do zupełnego zrozumienia zadań pracy kapłańskiej. Kończy list temi słowy: „Słuchajcie tylko tej tęsknej ostatniej modlitwy Jego (Chrystusa Pana), w której tyle razy powtarza te słowa: „Jacy byli jedno“. Nie możecie bardziej zakrawać Boskiego Serca, jak waszą niezgodą. Nie możecie, wybrańcy Boży, uradować się i pocieszyć i wprowadzić więcej łaski do waszego pasterzowania, jak wzajemną miłością kapłańską.“

ROZMAITOŚCI.

(—) Marszałek armii antyalkoholiznej w Paryżu.

Wiljam Johnson, marszałek armii abstynentów w Stanach Zjednoczonych, przybył do Paryża, aby wziąć udział w kongresie abstynentów prohibicjonistów francuskich.

Wiljam Johnson to istny Torquemada prohibicjonizmu. Kiedy w 1905 roku prezydent Roosevelt powierzył mu tępienie kontrebandy alkoholu w Górach Ska listych, skazał on ni mniej ni więcej tylko 4400 delikwentów.

P. Johnson dzieli ludzkość na dwie kategorie: na wet (wilgotnych) i dry (suchych). Z dumą stwierdza, że Ameryka jest „dry“, taką pozostanie. Wierzy on niezłomnie, że i w innych krajach prohibicjonizm czynić będzie coraz większe postępy.

(—) Chamberlain i uparty oponent. Jeden z tygodników angielskich przytacza następującą anegdotkę z życia znanego polityka Chamberlaina. Chamberlain wygłosił raz w pewnym mieście szkockim przemówienie, w czasie którego przeszkadzał mu ciagle jakiś pan swymi „zwischenrufami“.

Wywiązała się szermierka językowa: Chamberlain: Ceny bawełny idą w górę!

Oponent: Nieprawda! Chamberlain: Ceny żelaza idą w górę!

Oponent: Nieprawda! Chamberlain: I cement idzie także w górę!

Oponent: Absolutnie nieprawda! Stary polityk miał już tego dość. Wprowadzony z równowagą, zwrócił się do upartego oponenta i zawołał.

— Bardzo to wygodnie tak siedzieć i krzyczeć: nieprawda! Ale jacy panu, mój panie, mógł podać tyle, groźnych szczegółów w sprawie handlu światowego, że włosy stanęłyby panu dębem na głowie!..

— I to nieprawda! — zareplikował całym spokojem oponent, zdjął kapelusz i wskazał obecnym czaszke łysa.

(—) Największa restauracja na świecie. Największa restauracja na kuli ziemskiej ma powstać oczywiście w Ameryce. Grupa kapitalistów nowojorskich buduje na Broadway olbrzymi gmach, w którym będzie 9 tysięcy stołów. Od godziny jedynastej rano do trzeciej wieczorem, i od szóstej wieczorem do drugiej w nocy, będzie grało równocześnie 15 orkiestr. Personel musi być naturalnie odpowiednio liczny, a więc: 4,000 kelnerów, groomów, portjerów i t. p. 800 kucharzy. Główny kuchmistrz otrzyma pensję 800 dolarów.

(—) Samobójstwo wiedeńskiego literata. Pisma wiedeńskie doniosły o śmierci samobójczej literata, autora dramatycznego Leona Gottesmana, który znany był pod pseudonimem Birniski. Był to prawdziwy typ literackiego cygana. Birniski pomimo, że liczył już lat 40, pomimo niezaprzeczonych zdolności i wielokrotnych sukcesów prawowych, nie zdołał sobie stworzyć takiej egzystencji, któraby mu zapewniła stałe minimum utrzymania. Wydawał „zawsze więcej, niż zarabiał, a im więcej zarabiał, tem lekkomyślniej rozrzucił pieniądze. Birniski rozpoczął swą karierę autorską przeróbką sceniczną „Kary i winy“—Dostojewskiego, która została wystawioną p. t. „Raskolnikow“. Do najcenniejszych sztuk Birniskiego należy dramat „Moloch“ i krotkochwila „Taniec błaznów“. Obie te rzeczy były tłumaczone na obce języki i wystawiane także w teatrach paryskich.

Humor polsko-amerykański

Oto kilka próbek humoru zaczerpniętego z gazet amerykańskich:

Geniusz to taki człowiek, który umie prawie wszystko pod słowem, tylko nie potrafi zarobić na swoje utrzymanie.

Leżącej w gruzach katedry w Reims Francuzi nie myślą odbudować. Jest to straszny cios dla Niemców, którzy spodziewali się, że świat wkrótce zapomni o ich przeszłości.

Jeśli oskarżona jest młoda i przystojna kobieta, to adwokat nie może znaleźć lepszego argumentu na przekonanie ławy przysięgłych, jak łzy swojej klientki.

W Harrisburg, Pa., mają urządzić wystawę jaj. Nadeszły więc czasy, że jaja są taką rzadkością, iż tylko na wystawie można je oglądać. Kiedyś będą musieli urządzić wystawę cukru.

Widząc trzy sąsiadki pilnie rozprawiające, myślałm się, że pewnie gdzieś w okolicy zona opuściła męża. Okazało się jednak, że przedmiotem takiego zainteresowania był fakt, iż jedna z nich znalazła mieszkanie do wynajęcia.

Spóźniona miłość

Z francuskiego.

„Ale Wiktor powiedział sobie smutnie, że pomiędzy Blanką a nim była głębsza przepaść, niż różnica majątkowa.“ — Pomiędzy nimi stała Marta — nazywająca, drażliwa i skłonna do wszelkich szaleństw.

Kula, jaką przywiązała do nogi Seyeraca, była już bardzo ciężka do dźwignia. Jakież wysiłki musiałby uczynić, żeby odzyskać wolność? Miewał chwile zniechęcenia, w których położenie swoje uważał prawie bez wyjścia. Ożenić się!... on, który nie mógł nawet oddalić się na parę tygodni bez ścigającego gwałtownych wyrzutów! A przecież miał teraz przed oczyma to dziewczę, będące uosobieniem niewinności i słodyczy.

Severac wyobraził ją sobie w ogródku Bois le Roi, przy swojej matce. Jak by ją ona kochała! Nieraz już mówiła do syna:

— Kiedyż uczynisz mnie babką? Jestem już stara. Twój ojciec umierając wielką pustkę zostawił w moim życiu. Zapelnij mi ją wnuczkami.

Ale było to marzenie niepodobne do urzeczywistnienia — Marta stała na

przeszkodzie temu spokojnemu szczęściu. Seyerac szedł z wolna, pogrążony w tych dumańiach, słuchając bezwiednie rozmowy generała z siostrzenicą.

— Powiedz mi Wiktorze, czyś już po śniadaniu? — zapytał hrabia, patrząc na zegarek. — Już w pół do dziesiątej. — Chodźmy w stronę jadalnego pokoju. A ty, moje dziecko co ja dasz z rana? W klasztorze pić jak kotki — mleko, albo czekoladę także na mleku — nieprawdaż? No będziesz tu miała mleko — od moich krów bretońskich. Takiego pewno jeszcze nie piłaś, a Merlot utrzymuje, że warte dwadzieścia franków za litr. Trochę w tem przesady — ale rzeczywiście jest wyjątkowo.

I otworzywszy duże szklane drzwi generał wszedł z dwójkiem młodych ludzi do sali jadalnej, gdzie już stał stół elegancko nakryty.

Tego dnia wbrew zycząjom Martę nie potrzebowała zmuszać Seyeraca, żeby został w Canalheilles. Poprawczywszy z hrabią, przyłączył się do towarzysztwa i spędził dzień na przechadzkach i grze w krokiet. Około piątej dopiero pożegnał się i wrócił do domu, puściwszy cugle klacze, która też szła sobie stępem, obgrzyzając po drodze młode pnie.

Przy stole, siedząc naprzeciwko matki, Seyerac mówił mało, przetra-

wiając w myśli wypadki dnia ubiegłego, przerażony już wrażeniem jakie panna de Cygne na nim wywarła i pytając się z niepokojem, czy ją pokocha? Jakież by to było szaleństwo — myślał, zapaliwszy cygaro i prechadzając się z wolna po cichym ogródku — jakież by to było szaleństwo, zawrócić nią sobie głowę! Byłoby to, to samo, co iść na spotkanie nieszczenia. On nie miał prawa kochać! Musiał zostać wiernym współniczem swej winy. Czuł dobrze, że nie może już rozporządzać swoją przyszłością. Rozsądek na kazywał unikać Blanki, postanowił więc przebywać w Canalheilles tylko o tyle, o ile tego służba wymagała. Przez kilka dni dotrzymał sobie słowa. Przyjeżdżał z rana i wychodził prosto do gabinetu hrabiego, a po skończonej pracy odjeżdżał zaraz do Bois le Roi. Ale przypadek psuł mu szyki i prawie zawsze przechodząc przez dziedziniec, Wiktor spotykał Blankę siedzącą z książką w ręku, w pobliżu sadzawki. Chcąc się dostać do stajni, Wiktor musiał koło niej przechodzić, przyspieszał więc kroku i wymijał ją z ukłonem, nie podnosząc oczu.

Może gdyby mniej trzymając się na baczności, przepędził był dzień w Canalheilles, uczucie, jakiego doświadczał dla Blanki, było by się stało prosto spokojną i czystą przyjaźnią.

W oddaleniu myślał dużo o niej i taką to drogą uboczną, ale równie nieochybnie do celu prowadzącą, jak każda najprostsza, Blanka opanowała jego serce. Kochał ją już, nie zdając sobie z tego sprawy. — Winszował sobie swojej stanowczości, rad był ze swego postępowania, a nie spostrzegał, iż każde usiłowanie wydobycia się z pod wpływu panny de Cygne, potęgowało tylko tajemniczą władzę, jaką nad nim rozpościerała.

Nie mógł jednak wymówić się, od przyjęcia czasami na obiad do Canal heilles. Pułkownik Merlot ze swoją córką powiększyli tam liczbę stałych gości. A Frossard, którego hrabia zaprosił w nadziei, iż obecność przyjaciela skłoni Seyeraca do częstego bywania, potrzebował gwałtem pomocy.

Nigdy pułkownik, tak znany ze swej szorstkości, nie okazywał się bardziej opryskliwym. Odkąd musiał odwiedzać z klasztoru był cagle w złym humorze. Przybycie młodego tarjusza sprawiło mu rozkosz. Zaczął go dręczyć z wyrafinowaniem okrucieństwem czerwonościorca. Ale Frossard, postanowiwszy znieść wszystko od ojca tej, którą kochał, dawał dowody anielskiej cierpliwości, słuchając w milczeniu wszystkich przygryzków i docinków pułkownika.

Bank Handlowy w Warszawie

Oddział w Częstochowie.

ODDZIAŁY w POLSCE:

W Będzinie, Gdańsku, Kaliszu, Krakowie, Kielcach, Kutnie, Lublinie, Łodzi, Mławie, Noworadomsku, Ostrowcu, Piotrkowie, Radomiu, Sosnowcu, Włocławku i Zawierciu.

ODDZIAŁY ZAGRANICĄ:

W Kijowie i Piotrogradzie.

Oddziały Miejskie w Warszawie:

Nowy Świat № 5.
Tłomackie № 3.

Zakład Wód Mineralnych w CIECHOCINKU

jest otwarty od dnia 16 maja
do dnia 30 września włącznie.

Wody Ciechocińskie jodo-bromo-słone szczególnie są pożyteczne w cierpieniach skrofalicznych, reumatycznych, i artretycznych, chorobach kobiecych i nerwowych, przewlekłych zapaleniach kości, okostnej i stawów, wadliwej lub zwolnionej przemianie materji, otyłości, chronicznych chorobach skórnych, przewlekłych katarach górnego odcinka dróg oddechowych, niektórych cierpieniach żołądkowo-kiszczkowych, chorobie angielskiej i wielu innych.

Zakład posiada 11 źródeł z rozmaitym koncentracją solanki od 67/8 do 1/3 (artezyjskie Nr. 8 do picia, zawierające 1,28 jednostek emanacji radioaktywnej).

W Ciechocinku można brać kąpiele: solankowe, borowinowe, kwasowogłowe, elektryczne, świetlne, łaźnie, zabiegi hydropatyczne i inhalacje.

ŚWIERZBĘ I SWĘDZENIE SKÓRY

usuwa szybko i radykalnie najdłużej w ciągu 5 dni

„Krem Mukuna”

najdogodniejszy w użyciu ze wszystkich dotychczas stosowanych środków, ponieważ 1) nie plami bielizny — posiadając kolor masła, 2) nie oblepia się po ciele — nie zawierając części stałych, 3) wchłania się całkowicie w skórę — stosując takowy podobnie jak glicerynę, 4) jest bardzo ekonomiczny — mając za podstawę sam tłuszcz, daje możność małej ilością natrzeć dużą przestrzeń ciała, 5) p siada miły zapach.

Lecząc szybko i pewnie jest tanim. Ządac wszędzie.

Skład Główny na Częstochowie:

Apteka pod Jasną Górą A. WŁOSIŃSKIEGO.

Polska Państwowa



Loterja Klasowa



Ciągnięcie w Maju.

Bilety zamawiać już można u kolektora:

Biuro dzienników A. OTRĄBKA, ul. Kościuszki 11.

Zaruski, Chadziński i S-ka

w CZĘSTOCHOWIE, ul. Ogrodowa 11. Telefon 1-23.

HURTOWE SKŁADY

Towarów Galanteryjnych, nici, trykotaży, wyrobów szrotkar-
skich, Papierów pakowych, kancelaryjnych listowych i rysunkowych,
Materiałów-piśmiennych.

Wytwórnia zeszytów i toreb papierowych.

Pamiętajmy o Śląsku Cieszyńskim.

Handel Win i Spirytuali W. SKALSKI

ul. Gen. Dąbrowskiego № 11.

POLECA HURTOWO i DETALICZNIE

Wódki-Likiery-Wina-Piwa

POZNAŃSKIE i RÓŻNE:

MOCNA 60% — ALEMBIK 50% — Gorzałkę — Warszawa-
kę — Przepalankę — Starke — Siwuchę
i Rum.

Wina: WĘGIERSKIE REŃSKIE — FRANCUSKIE — WŁ-
SKIE i SZAMPAŃSKIE.

Piwa: Miejskowe — Grodziskie i Porter.

Skład Apteczny

J. ORDONA, Stary Rynek 21.

Poleca wszelką kosmetykę:

Specyfikiki krajowe i zagraniczne, farby malarskie, do materia-
łów, lakiery i wszelkie inne w zakresie tej branży wchodzące

Odełwy żelazne (blachy, ruszta, szytry, garoki surowe i emaljowane,
rury, plugowe i sieczkarniane, odełwy kanalizacyjne),
naczynia emaljowane

Dom Handlowy Zdzisław Ryłski

CZĘSTOCHOWA, II ALEJA № 20. — TELEFONY № № 186 i 187.

Dr. Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne

godziny przyjęć 8—11, 3—7

Kilkińskiego 4.

Dr. Wł. Kahl

choroby kobiece, akurzerja,
wewnętrzne

Przyjmuje od 10-12 do 4-0j
ul. Dąbrowskiego 5 (Składowa) II piętro.

Pracownia Mebli

Feliksa Mateckiego

ROBOTY TAPICERSKIE

wszelkie przeróbki, pakowanie mebli
i ekspedycja.

ul. Krótka № 5.

Lekarz-dentysta

Michał Gzejnec

ul. Panny Marji (Aleja 10)

TELEFON 250

Przyjmuje codz. od 9—1 i 3—7 w.

Dr. Stefan Kon

spec. akurzerja i choroby kobiece

powrócił

ul. Kościuszki Nr. 16

Przyjmuje od 4 — 6 po południu.

Nowo otwarty

Skład Materiałów Aptecznych

Al. Włosińskiego

ul. Kordeckiego № 27.

Zaopatrzone jest w duży wybór
towarów perfumeryjnych, galante-
ryjnych, kosmetycznych itp.

DRUKARNIA

F. D. Wilkoszewskie

w CZĘSTOCHOWIE,
ul. PANNY MARYI Nr. 38.

WYKONYWA:

AFISZE, PROGRAMY, KWITARJU-
SZE TABELI, PAPIERY LISTOWE
KOPERTY, RACHUNKI, ZAWIADO-
MIENIA SŁUBNE, LISTY ZAŁOBNE
KLEPSYDRY, CYRKULARZE, USTA-
WY, SPRAWOZDANIA, DIPLOMY
BROSZURY, DZIEŁA, KSIĄZKI DO
NABOZENSTWA, BILETY WIZYTOWE
WE. ORAZ WSZELKIE DRUKI DL-
INSTYTU, JI PAŃSTWOWYCH SPÓ-
LECZNYCH I PRYWATNYCH.

KAŻDY może nauczyć się sta-
grafji przez korespon-

cję. Pierwsze Warszawskie
KURSA STENOGRAFIJ

Prof. Ign. SEKUŁOWICZA

Warszawa, Żorawia 42.

Prospekty na żądanie darmo i franko

Państw. Urząd Pośrednictwa P

ul. Janogórska 24 tel. 104.

posłada w ewidencji poszukujących
cy, techników budowlanych i drogow-
rządów i ekonomów, biuralistów i
ralistki również maszynistki, rzemie-
ków i robotników wszelkiego rod-
jakoteż robotnicę i służbę domową
średnictwo dla obydwóch stron bezpł-

Maszyny do pisania

kupuje polskie lub rosyjskie, równi-
podlegające reparacji

FELIKS KON

Warszawa, Złota № 27, Telefon 264-6

Krawiec Męski

Z. ROZENBERG

II Aleja № 19.

Przyjmuje obstaunki ze swolich i p-
wierzonych materjałów. Robota star-
na. Ceny przystępne.

Składajmy Ofiary
Częstochowski Kom-
tet Niesienia Pomo-
Górnoślazakoml

Wybuch strajku generalnego w Danji.

Wiedeń. Biuro koresp. donosi z Kopenhagi: Zjednoczone związki zawodowe tudzież inne organizacje socjalno-demokratyczne przyjęły wczoraj rezolucję, domagającą się, aby konstytucja w kraju była respektowana, aby gabinet, usunięty przez króla, bezwzględnie przywrócono, wreszcie aby zwołano parlament. Jeżeli te żądania nie będą natychmiast spełnione, wówczas będzie proklamowany w całym kraju strajk generalny. Deputacja prosiła o godzinie pół do 12 w nocy o audjencję u króla. Król obiecał, że da odpowiedź do żadanego czasu. W międzyczasie powierzył król prokuratorowi najwy-

szego trybunału, Liele, utworzenie gabinetu urzędniczego, którego zadaniem będzie przeprowadzenie nowych wyborów do parlamentu. Radykalna partja lewicowa ogłosiła odezwę, w której oświadcza, że usunięcie ministrów jest gróźbą dla spokoju politycznego.

Wiedeń. Biuro koresp. donosi z Kopenhagi: Król odrzucił ultimatum, wobec czego partja socjalno-demokratyczna na proklamowała strajk generalny na jutro rano: Partja ta zamierza utworzyć własny gabinet i wezwać króla, tudzież gabinet, który utworzono z jego polecenia, do ustąpienia.

najwyższy funkcjonariusz władzy wykonać wolność postępowania celem przywrócenia stanu prawnego.

Berlin 28 marca 1920 r., podpisany za rząd Rzeczypospolitej Rzeszy Mueller i minister obrony państwowej Gessler.

Telegramy.

Czasi nie chcą opuścić Spisza i Orawy.

Kraków. Z Żywca donoszą nam: Chociaż dopiero kilka dni upłynęło od przybycia na Spisz i Orawę oddziałów francuskich, a już okazuje się, że Czasi zlekceważyli rozporządzenie międzynarodowej Komisji Cieszyńskiej, dotyczące opóźnienia terenów plebiscytowych przez zandermerję czereską. „Ludność orawska i spiska z rozgoryczeniem” podaje, że oddziały czeskie w szarogu miejscowości pozostają dotychczas, motywując to różnymi prośbami mieszkańców, aby ich broniono przed najazdem Polaków. Zachodzi przypuszczenie, że w niedługim czasie na Spiszu i Orawie nastaną te same stosunki, jak w Cieszyńsku.

Westfalja porozumiewa się z Moskwą.

Wiedeń. Biuro kor. donosi z Berlina: „Berliner Tageblatt” donosi z Essen: Czerwona rada centralna w Westfalji pozostaje od piątku w iskrowem połączeniu z centralną radą w Moskwie i nacelnem kierownictwem armji czerwonej, operującej przeciwko Polsce. Czerwona rada centralna zgodziła się na aresztowanie zakładników mieszańskich na wypadek, gdyby wojska Reichswehry wystąpiły zbrojnie przeciwko armji czerwonej. Ułożono już listę, na której są wymienione nazwiska zakładników, mających być aresztowanymi.

Kłamstwa niemieckie.

Bytom. Nową bajką z kuzni kłamstw niemieckich jest wiadomość, że na Wielkanoc przyjdzie na Górny Śląsk wojsko polskie i zajmie go na rzecz Polski, ponieważ Polacy boją się plebiscytu.

Nowy układ angielsko-francuski.

Wiedeń. Biuro kor. donosi dnia 30 b. m. z Londynu: Lloyd George oświadczył wczoraj w odpowiedzi na interelacje w izbie gmin: Traktat gwarancyjny między Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi na wypadek ataku Niemiec nie zostaje w łączności z traktatem pokojowym. Senat amerykański dotychczas ani go nie odrzucił, ani też nie przyjął. W razie, gdyby senat amerykański nie zgodził się na ten traktat, wówczas Anglia nie wycofa się z przynierza, lecz będzie [rozważała zawarcie układów z Francją, wobec zmiennej sytuacji].

Przeantawiciele kooperatyw rosyjskich w Anglii.

Londyn. Lloyd George zapowiedział w Izbie gmin rychłe przybycie przedstawicieli kooperatyw rosyjskich. Kandydat na tron węgierski Wiedeń. Wied. biuro kor. donosi z Berlina. Paryskie wydanie „Chicago Tribune” donosi z Haagi, że drugi syn belgijskiej pary królewskiej ks. Karol, liczący obecnie lat 17, ma być kandydatem na tron węgierski.

Koncesje dla Niemców?

Wiedeń. Dziennik „Wiener Mittags Post”, donosząc, że rokowania pomiędzy Polakami a Niemcami w sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim są prowadzone energicznie, dodaje informację, że koncesje, które Polacy proponują Niemcom, mają wejść do składu konstytucji polskiej, jako istotna jej część, i że wszelkie ich zmiany, będą mogły się do końca tylko na podstawie wzajemnego porozumienia pomiędzy Polakami a Niemcami.

135 milionów dla wschodniej Małopolski.

Warszawa. Min. skarbu Grabski wysłał do dyspozycji gen. del. w Lwowie sumę 135 milionów, jako ratę z kredytu uchwalonego przez Sejm dla wschodniej Małopolski.

Katastrofa samochodowa pod Lublinem.

Donosi z Lublina: Pułkownik dr. Rump, szef sanitarny okręgu wojskowego lubelskiego w towarzystwie majora, dr. Hackbela, znanego chirurga krakowskiego uderzył się z Lublina samochodem do Deblina.

Zjeżdżając z góry pod Sławinkiem i widząc nadjeżdżającą furę, szofer skręcił, przyczem przednim kołem wpadł na kamień. Uderzenie było tak silne, że kieszka pękła, a samochód siłą rozpędu przewrócił się, wyrzucając jadących na szosę.

Pułkownik dr. Rump uderzył głową w drzewo przyczem poniósł śmierć na miejscu, uległszy straszakom potylicy, złamaniu lewej nogi, oraz potłuczeniu całego ciała. Śmierć była momentalna. Dr. Rump pod wrażeniem śmierci

generała porucznika, dr. Malewskiego, kiedy odbywał niedawno podróż do Zamościa, wyjeżdżając, zęgnął się ze wszystkim niezmiernie serdecznie, jakby w przeczuciu grożącej mu śmierci. Kiedy zwrócono mu na to uwagę, odpowiedział że kiedy się wyjeżdża samochodem człowiek nigdy nie jest pewny życia. Przewrucie to go nie zawiodło.

Ostatnie wiadomości.

(Telegr. własne „Gońca Częstochow.)

Walki na Wschodzie.

Ukraińcy obok Polaków.

Warszawa 2 | 4. Komunikat sztabu generalnego W. P. W rejonie Lepia i na Polesiu ekcja patroli wywiadowczych. Oddziały nasze, zaatakowane dn. 31 marca na zachód od Staweczna przez przeważające siły nieprzyjacielskie, odparły zwycięsko wszystkie ataki i, przeszedłszy następnie do kontrataku, zadały nieprzyjacielowi w bra wurowych atakach znaczne straty, zmuszając go do cofnięcia się w kierunku wschodnim.

Na Podolu nieprzyjaciel prowadzi po nownie akcję zaczepną. Oddziały nasze przy współudziale wojsk ukraińskich odparły zwycięsko wszystkie ataki.

Odpowiedz na notę Cziczeryna.

Warszawa 2 | 4. Wczorajszej nocy rząd Rzeczypospolitej Polskiej wysłał do Moskwy radiotelegram nast. treści: Warszawa 1 kwietnia 1920 r. Pan Cziczeryn komisarz ludowy do spraw zagranicznych, Moskwa.

Rada komisarzy ludowych Ros. Republiki Sowieckiej zwróciła się do rządu polskiego z zawiadomieniem, że „R. R. S. prosi, aby rząd polski wyznaczył miejsce i termin rokowań” zaproponowanych w celu zawarcia pokoju.

Rząd polski w radio-telegramie z dnia 27 marca wskazał miejsce i przy swym wyborze obstaje. Poza tem, po wyczerpującym rozpoznaniu całokształtu sytuacji Rząd polski uznał, że nie może przyjąć, zaprojektowanego w radio-telegramie z dn. 28 marca, zawieszenia broni na całym froncie.

Co się zaś tyczy przyczółka mostowego Borysów, to, zgodnie z brzmieniem poprzedniego radio z dn. 27 marca, akcja bojowa na nim przerwana będzie nie chwilowo, lecz na cały czas trwania rokowań pokojowych w Borysowie.

Zwłoka w udzieleniu odpowiedzi na pytania, dotyczące ilości uczestników konferencji i personelu ukoniecznego rosyjskiego może uniemożliwić skutecz-

Odezwa rządu niemieckiego.

Berlin. Rząd Rzeszy wydał do powstańców okręgów przemysłowych Nadrenji i Westfalji następującą odezwę; Rząd usiłował w drodze rokowań w Bielefeldzie przywrócić spokój i porządek w okręgu Ruhry bez użycia siły. Próba ta spęła na niczem. Armja czerwona nie zastosowała się do tego. Atak na Gwelu prowadzono dalej z największą swobodnością. Jeńcy nie byli wypuszczeni na wolność. Broni nie wydano. Stosunki zaostrzyły się znacznie. Liczne okrzyki rozpaczły ze wszystkich kół ludności świadczą o zbrodniach i gwałtach, popełnianych przez czerwone wojsko. Okoliczności te zmuszają rząd do energicznego wystąpienia, ażeby jak najszybciej przywrócić normalne stosunki w tym okręgu i ludność obronić przed aktami samowoli, ażeby jednak uwiecznionym dać jeszcze raz sposobność do powrotu do rozsądku, dając rząd jeszcze raz ostatni termin, nim przystąpi z bronią w reku do czynu. Rząd domagał się tedy do 30 marca godz. 12 w południe, zapewnienia dostatecznego bezpieczeństwa dla dowódcy wojskowego G-go okręgu obrony, jen. porucznika Battersa, oraz przyjęcia i przeprowadzenia następujących warunków: 1) Uznanie bez zastrzeżeń konstytucyjnej władzy państwowej, 2) oddanie władzy państwowym organom administracyjnym i bezpieczeństwa publicznego, o ile się one nie skompromitowały w zamachu Koppa i Luettwitza, 3) natychmiastowe rozwiązanie czerwonej armji, 4) zupełne rozbrojenie całej ludności, także „Einwohnerwehru”, pod kontrolą prawnych organów państwowych. Miejsce i czas przeprowadzenia rozbrojenia będą oznaczone przez przedstawiciela władzy wykonawczej, 5) natychmiastowe wypuszczenie na wolność jeńców.

Jeżeli powyższe warunki będą przyjęte, wówczas rząd nie przystąpi do użycia siły zbrojnej; w razie przeciwnym ma

PRZEZ ZAKOPCONE

! SZKIELKA. !

Doprawdy zgubiłem już rachubę poraz który obchodzimy już święta Wielkiejnoy na wojenną modłę t. j. bez szynki, mazurków, bab, placków z mig dałami i tym podobnych wynmysłów kulinarnego kunsztu, dostępnych dziś li-tylko kłice zubożonych spekulantów wojennych.

Dawniej na dwa tygodnie przed świętami skrzętnie gospodynie zatapiały się w czytaniu dzieł przemądłych i pełnych sentencji, jak naprzykład: „Gospodyni litewska”, „Kucharz doskonały”, „Smaczne ciasta” i t. p. A dziś zamiast tej pożytecznej lektury, która w zastosoaniu napotyka na nieprzezwyciężone trudności, należałoby raczej ogłosić drukiem kulinarne broszurki p. t. „Ekonomiczne sposoby dzielenia jajka wielkanocnego”, „Plak cek bez drożdży i maki”, albo: „Jak urządzić święcone bez chleba i mięsa?”

Oczywiście tego rodzaju broszurki cieszyłyby się wielkim powodzeniem, bowiem dawniejsze dzieła mądrości kulinarnie posiadają w dzisiejszych czasach jedynie wartość muzealną. Jestem niezłomnie przekonany, że gdyby w obecnych warunkach najmłodszemu profesorowi ze szkoły kucharskiej poleciono upiec podług przepisu placki skrawalski, niechybnie stanąłby bezradny, powtarzając słowa Zagłoby: „Niech mi jak koniowi ogon wyrosnie z tyłu, nie tego mi potrzeba!”

Minęły, zda się, niepowrotne czasy, kiedy na porośłym rzęchaku pagórków spoczywał baranek z masłą z czerwona chorągiewką, kiedy w szklenicach złocił się wytrawny zieleniak, kiedy w świątyniach były dzwony — i daleko szeroko, szła pieśń radosna: „Wesoły kram dziś dzień nastal.”

Na wspomnienie owych zamierzonych wizji przeszłości perliste lzy rozrzewnienia stają mi w oczach i ze złotwogim loskotem wpadają do kalamarza.

Czara rozgoryczenia przepelnia się jeszcze bardziej, kiedy pomyślę, że pomimo mopolnej a wytrwałej pracy nie mogłem ani grosza zaoszczędzić na kupno amerykańskiego płaszcza lub nieco solidniejszych butów, aby symbolem nowego przyrodziewku zamałować stowac wiosenny nastrój. W strapieniu tem pocieszam się jednak myślą, że netylko mnie jednego przesładuje los macoszny, ale w podobnem położeniu znajduje się cały ogół inteligentnych pracowników naszych biur i urzędów. Z lubością tedy powtarzam sobie dla dodania animuszu zwrotkę aktualnego poety, który powiada: „Ciesz się, polski intelekcie, choć twój los nie bar-dzo suty! Symbolem rozumu w Polsce dzisiaj są... podarte buty!”

Niektóre osoby bardziej materialni styczego pokroju, przekładając talerz gorącej zupy ponad płomienie utworzy poetyckich uniesień, potęszają się w mieszczczyli tu okoliczności, że już obecnie pociągi kursują normalnie i że wobec tego będą mogły wyjechać

na święta do zamożniejszych krewnych Ale co dla jednego jest uciechą, to dla drugiego źródłem troski.

Pewien stateczny jeździec, niepodzielny władca dwupiętrowej kamienicy z oficyną, opowiadał mi na temat świątecznych wizyt zabawną historję, którą poczytywałbym za pocieszającą anegdotę, gdyby nie strapiiona mina narafatora i słowolity rzeczowe w postaci listów i depeszy.

„Niech sobie pan wyobrazi” — mówił z miną człowieka, który w zyciu wiele przeszedł i wiele uciepił (z powodu dekretu mieszkaniowego): — „w jaką nieprzyjemną kabałę wpłatałem się z racji wizyt świątecznych. Na dwa tygodnie przed świętami otrzymałem list od siostrzenicy swego z frontu, w którym zakomunikował mi, że na święta otrzymuje urlop na kilka dni i przyjeżdża do Częstochowy. Po inne czasy wiadomość ta sprawiła by mi miłą niespodziankę, ale obecnie, gdy czekam na święta nie przygotowany na przyjęcie gości... pan rozumie! — sama szynka dziś kosztuje około 1,000 mk...”

Naturalnie, rozumiem doskona-le — dodałem potakująco, przenikając intencje pocieszego kamienicznika.

„Otoż po naradzeniu się z żoną — opowiadał dalej: — odpisałem mu w rekomendowanym liście, że na święta wybieramy się do brata, który mieszka w Piotrkowie. Na powyższy list otrzymałem w kilka dni odpowiedź, że to doskonale się składa, gdyż siostrzenicę moją zamierzam wstąpić również i do wujka Aleksandra i że wobec tego

razem z nami przyjedzie po świętach do Częstochowy. Naturalnie dla zachowania decorum napisałem do brata, do nosząc mu że prawdopodobnie wybiorę się na święta do Piotrkowa, choć de facto wcale nie miałem zamiaru nig dzie wyjechać, ze względu na koszt, jakie za sobą pociąga podróż z całą rodziną. Ale jakie było moje zdumienie, gdy wczoraj otrzymałem depeszę z Piotrkowa treści następującej: „Nie wyjeżdżajcie z Częstochowy, wybiera my się do was w sobotę.”

I niech pan sobie wyobrazi w jakim obecnie znalazłem się położeniu! — zakończył mój narrator, pieczętując opowieść przeciągłem westchnieniem.

Otóż obrazek powyższy służyć może wymowną ilustracją warunków, w jakich odbryma większość społeczeństwa spędzać będzie tegoroczne święta.

Wszelako niezależnie od różnych braków, stwierdzić należy fakt, że świąteczny pokarm duchowy t. j. wszelkie wzruszenia natury moralnej, dostępne są dla jak najszerszego ogółu. Tego bowiem nie zaskwestrowała nam żadna ustawa, nie obłożył akcyzą żaden urząd podatkowy. To też korzystając z milej sposobności, rad jestem niezmiernie, że mogę się podzielić z wszystkimi czytelnikami i czytelniczkami „szkiełek” (naturalnie w wyobraźni), symbolicznym jajkiem i życzyć każdemu z osobna: „Wesołego Alleluja!”

A. Czer.

nie na 10 kwietnia niezbędnych przygo-
wań technicznych w Borysowie.

Podpisano: Patak, min. spraw zagr. Napady litewskie

Litwa igra z ogniem
Witka 2 | 4. Napady oddziałów litew-
skich na nasze wsie w pobliżu linii de-
markacyjnej przybierają charakter maso-
wy. Napadom towarzyszą rabunki, bicia
i aresztowanie osób, podejrzanych o
sympatie dla Polski, oraz pogromki znisz-
czenia całych wsi.

Napadu dokonywują wojska regularne pod wodzą oficerów, zaopatrzone w karabiny maszynowe.

Do władz polskich napływają maso-
wo prosby o ratunek.

Armenia pod opieką Ligi Narodów.

Paryz 2 | 4. Havas. Z Londynu do-
nosi:

Rada Najwyższa zaprosiła Ligę Narodów do sprawowania opieki nad Arme-
nią. Cylicja pozostanie pod protektora-
tem Francji.

W Zagłębiu Ruhry

Paryz 2 | 4. Z Koblencji donoszą:
Rada robotnicza w okręgu Ruhry wysła-
ła delegację do Kolonii, prosząc koalicję
aby wstrzymała wkroczenie niemieckich
wojsk „Reichswehru” do okręgu i grożąc,
że w razie wkroczenia zniszczone będą
mosty i kopalnie.

Ustalenie granic na Zachodzie.

Warszawa 2 | 4 „Kur. Pol.” donosi
Komisarz Ententy w Gdańsku, sir. To-
wer, przybył do Tczewa, aby na miejscu
ustalić granicę pomiędzy Polską a wol-
m. Gdańskiem.

Order Białego Orła.

Warszawa 2 | 4. Kur. Pol. donosi, że
rząd wkrótce wnieśnie do Sejmu projekt
ustawy o ustanowieniu orderu Białego
Orła.

Odpowiedzialność Holandji.

Lyon 2 | 4 „Pet. Par.” donosi: Rząd
francuski i angielski przesyłał swym
przedstawicielom w Holandji specjalne
instrukcje, zalecające wykazanie rządowi
holenderskiemu z całym naciskiem od-
powiedzialności, która nań spadnie w ra-
zie, gdyby eks-cesarz Wilhelm prowa-
dzący nadal intrygi, uciekł do Niemiec.

KRONIKA

W r. b. święto Zmartwychwstania
Pańskiego zbiegło się z rocznicą zwy-
cięskiej bitwy pod Racławicami. 126 lat
temu Naczelnik Kościusko, wiodąc za-
stęp chłopów do zwycięstwa, kładł pod-
walny pod wyzwolenie Polski, tworzył
epopeję, która jak niewyczerpany zdroj
przeczysty w ciągu wieku poila naród
nadzieją wyzwolenia przez niewyczerpane
siły ludu. Dano nam to szczęście, że o
woce tego poświęcenia przadków oglą-
damy własnymi oczyma. W rocznicę Ra-
clawic składając hołd ich cniom, sta-
rajmy się być godnymi potomkami tych,
co Ojczyznę w ofierze mienie i krew
bez wahania poświęcili.

— **Od Redakcji.** Z powodu urocz-
nych świąt Zmartwychwstania Pań-
skiego następny nr. „Gońca Czes-
tochowskiego” ukazuje się dopiero w przy-
szłym wtorku o zwykłej porze.

— **Nabożeństwa Wielkanocne.** —
Dziś, w Wielką Sobotę, w godzinach
porannych we wszystkich kościołach
odbędzie się uroczyste nabożeństwa, po-
łączone z poświęceniem ognia i pascha-
lu. Nabożeństwo na Jasnej Górze od-
będzie się o godz. 9-ej rano.

O godz. 8-ej wieczorem odbędzie
się na Jasnej Górze Rezurekcja, którą
odprawi J. E. ks. Biskup Wł. Krynicki
Rezurekcja w kościołach parafialnych
św. Zygmunta i św. Rodziny odbędzie
się w niedzielę o godz. 5-ej i pół rano.

W pierwsze i drugie święto porzą-
dek nabożeństw zwykły. Uroczystą
Sumę na Jasnej Górze odprawi w pier-
wsze święto J. E. ks. Biskup Krynicki
o godz. 10 i pół rano.

— **Rezurekcja w kościele garnizo-
nowym.** Dziś, w Wielką Sobotę, w
kościółce garnizonowym św. Jakoba od
godz. 9-ej rano straż przy grobie P.
Jezusa pełnić będą warty żołnierskie.
Rezurekcja dla żołnierzy i oficerów
garnizonu odbędzie się o godz. 8 wie-
czorem.

Zaznaczyć należy, że w roku bieżą-
cym podczas procesji wokół kościoła

nie będą oddane strzały przez pluton
honorowy, ze względu na odnośną in-
strukcję D. O. G.

— **Z kościołka Panny Maryi.** Re-
zurekcja w kościełku im. Panny Maryi
odbędzie się w Wielką Sobotę o godz.
10-ej w nocy. Msze św. w pierwszy i
drugi dzień świąt o godz. 10 i pół. Su-
ma o godz. 11 i pół rano.

— **Nabożeństwo kolejarzy.** W po-
niedziałek, dn. 5 kwietnia r. b. w drugi
dzień świąt odbędzie się nabożeństwo
pracowników kolejowych o godz. 10-ej
rano w kościele św. Rodziny.

— **Z Wielkiego Tygodnia.** Wielki
Tydzień tradycyjnym zwyczajem spe-
dzali wyznawcy Kościoła w skrusze i
m. dłużej. Świątynie odwiedzone by-
ły przez liczne zastępy pobożnych,
zwłaszcza tłumnie było przy pięknie u-
majonych zieleni grobach P. Jezusa.

Dorocznym zwyczajem w Wielki
Czwartek odbyła się w naszym San-
ktorium wiary na Jasnej Górze uro-
czystość zmiany sukienki na cudownym
obrazie Matki Boskiej. Uroczystość od-
była się o godz. 4 rano przy zamknię-
tych bramach świątyni.

Po odmówieniu modlitw OO. Pauli
ni znieśli obraz na stół przybrany w
obrus, poczem zdjęli koronę i sukien-
kę z koralami, odnosząc ją do skarbcza,
natomiast założyli na obraz drogocen-
ną sukienkę brylantową. Sukienka z
pereł została podczas pamiętnej krad-
zieży zdewastowana przez świętokrad-
ców.

Następnie O. Przeor odmówił lita-
nię do N. Maryi Panny, poczem dwóch
zakonników wstawiło obraz z powro-
tem do ołtarza.

Na rezurekcję uderzy dzwon!...

Po kilkuletniej przerwie, spowodo-
wanej rabunkiem łupieżców krzyżack-
kich, w pierwsze święto Wielkiejnocy
o godz. 5 i pół rano rozlegną się po-
raz pierwszy dźwięki dzwonu z wieży
kościółka św. Rodziny, wzywając lud
wierny na Rezurekcję.

W dniu wczorajszym bowiem nad-
szedł pierwszy dzwon, noszący imię
św. Stanisława Biskupa, który zawiesz-
ony będzie w dzwonnicy w dniu dzi-
siejszym.

Sprawdzony dzwon, posiadający
540 kilo wagi, nosi napis następujący:
„Na upamiętnienie erekcji parafii
św. Rodziny w Częstochowie 10/X 1917
r. Dekretem J. E. ks. Biskupa Stani-
sława Żdźdźwickiego”. Poniżej zaś
widnieje napis mniejszymi literami:—
„Staraniem pierwszego proboszcza ks.
Bolesława Wróblewskiego, posta do
pierwszego Sejmu Polskiego.”

Po przeciwnej stronie dzwonu znaj-
duje się okazały wizerunek św. Stani-
sława Biskupa.

Drugi dzwon imienia św. Rodziny
nadejdzie za dni kilka.

— **Protest śląski** jest do podpisa-
nia i opieczutowania. Prosimy towa-
rzystwa i związki, które nie podpisały
o pospiech. Protest znajduje się w skle-
pie p. f. „Janina”, Aleja 37.

Święcone dla żołnierzy.

W dniu dzisiejszym w koszarach na
Zaciszu grono pań z „Białego Krzyża”
urządza święcone dla 600 żołnierzy III
dywizjonu 7 p. a. p., wyruszającego po
świętąch na front. Żołnierzom rozdane
będą bułki pszenne, jajka i papierosy.
Staraniem i z fundusów „Białego
Krzyża” rozdane zostanie żołnierzom
wyruszającym na front białizna i skar-
petki.

Inne oddziały wojskowe miejscowe
go garnizonu urządzają święcone we
własnych koszarach.

— **Raków na plebiscyt.** W ponie-
działek, dn. 5 kwietnia r. b. w miejsco-
wej sali teatralnej amatorzy odegrają
3 aktową kłotochwilę Z. Przybylskiego
p. t. „Wykradzona żona”. Bilety
od 7 do 3 mk. Po przedstawieniu tańce
(składkowe). Początek ze względu
na tańce o godz. 4 po poł., koniec o
godz. 11-ej wiecz.

Podczas przerwy i tańcy przygry-
wać będzie orkiestra fabryczna.

Dochoń przewidziano się na plebiscyt.

— **Ofiara pracowników „Wyzwolenie**
nia.” W dniu wczorajszym p. Zebrowski
złożył w redakcji „Gońca” marek
560, ofiarowanych przez pracowników
kooperatywy „Wyzwolenie” na plebis-

TOWARZYSTWO

Częstochowskiej Fabryki Odlewów i Emaljarni

„METALURGJA”

Sp. z ogr. odp.

w Częstochowie, ulica Krótka 31, Tel. 2-46.

Odlewnia Żelaza, Emaljarnia i Warsztaty Mechaniczne.

PRODUKCYA:

Naczynia surowe i emaljowane.

Przedmioty sanitarne surowe i emaljowane.

Rury kanalizacyjne i części do nich.

Blachy i ruszta kuchenne.

Kucharki, piecyki i piece wannowe.

Żelazka do prasowania zwyczajne i poniklowane.

Odlewy maszynowe:

części do wszelkich maszyn, narzędzi rolniczych
części budowlane, turbiny, transmisje i inne.



ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE

otwarte w niedziele i święta
od godziny 1 do 5 pp. (włącznie).

Upzejmie prosimy Sz. Klijen-
telę by zechciała stosować
się do oznaczonych godzin.

cyt śląski, jako 2 proc. od pensji mie-
sięcznej.

— **Kancelarje komorników** nieczyn-
ne. Jak się dowiadujemy komornicy w
Częstochowie zamknęli swoje kancela-
rje i wyroków nie przyjmują. Może
czynnikmi miarodajnie zechcą wyjaśnić
przyczyny tego.

— **Nowe przepisy pocztowe.** W
krótce wydane będą nowe przepisy
paszportowe. Przepisy te będą nor-
mowały nie tylko sprawę paszportową,
ale i sprawę ruchu granicznego wogółe.
Narazie stwierdzić możemy, że kon-
trolę dowodów osobistych w punktach
przejścia granicy z dniem 1 kwietnia
r. b. obejmują ostatecznie policja pań-
stwowa i że tylko przez te punkty,
w których stacjonują owe posterunki
policji, dozwolony jest osobowy ruch
graniczny. Przekraczanie granicy win
nych miejscach jest surowo wzbronione.

— **Paszporty na wyjazd do Niem-
iec.** Ministerjum spraw wewnętrz-
nych, zawiadomiło wszystkie urzędy,
wystawiające paszporty zagraniczne,
że obywatele polscy, zamieszkujący sta-
le w Austrii, mogą wizować swe pasz-
porty na wyjazd do Niemiec w niemiec-
kim urzędzie paszportowym w Wied-
niu. Na tej torjuni: Rzeczypospolitej,
aż do czasu otwarcia konsulatu niemiec-
kiego w Warszawie i innych miastach,
po wizy na wyjazd do Niemiec należy
się kierować do niemieckiego urzędu
paszportowego w Poznaniu.

— **Państwowa loteria klaso-
wiczna.** Od maja b. r. Rząd polski
wprowadza jedną t. zw. „Pierwszą pań-
stwową loterię klasową” na miejsce
wszystkich do tej pory istniejących. No-
wa loteria obejmuje 100,000 biletów,
z których połowa, t. j. 50,000 wygrywa
we wszystkich 5-tu klasach. Cały bilet
do jednej klasy kosztuje 80 mk.; bilety
podzielone są na ćwártaki i ósemki.
Główne wygrane są po 400 tys., 300 tys.,
200 tys. mk., a prócz tego jest jedna
premja na 600 tys. mk.

Kolektę na Częstochowę otrzymał
p. A. Otrąbek, właściciel biura dziennik-
ów i ogłoszeń, ul. Kościuski Nr. 11.

— **Z teatru Paryskiego.** Dba-
jący zawsze o dobro programów teatr
„Paryski” wystawia w czasie świąt sen-
sacyjny dramat w 6 częściach p. t. „Tor-
pedowanie „Oceanu””. Jako ilustracja
strasznych owil, przeżytych przez lud-

kość, dzięki barbarzyństwu nowoczesne-
go krzyżactwa, obraz ten posiada wybit-
nie pętno aktualności. Rolę główną od-
tworza piękna artystka włoska Cecylja
Triani. Wśród licznych atrakcji drama-
tu — znajdują się piękne widoki mors-
kie, zawsze z przyjemnością przez pu-
bliczność widziane.

Wkrótce na ekran „Paryskiego” wej-
dzie niezwykle interesujący dramat p. t.
„Njemnicze zamku Mayerling”, przedsta-
wiający tragiczne dzieje arcyksięcia Ru-
dolda austriackiego, a osnuty na tle oso-
bistych hamietników arcyksięcia.

— **Z „Odeonu”.** Teatr „Odeon”
wystąpił z urozmaiconym programem
świątecznym, wystawiając egzotyczny dra-
mat z życia chińskiego p. t. „Tajemniczy
związek” (w 4 aktach) oraz znakomitą
farsę amerykańską w 2 aktach p. t. „Jed-
no białe, drugie czarne”. Wejście dla
młodzieży dozwolone.

Wkrótce ukaże się na ekranie dra-
mat nastrojowy p. t. „On i ona” z u-
działem znakomitej Fern Andry.

— **Z teatru „Nowego”** Po-
czynając od niedzieli teatr „Nowy” bę-
dzie demonstrował sensacyjny dramat
amerykański p. t. „Jack sława Ameryki”
Dramat te obfituje w sceny w guście
amerykańskim, wykonawcami są wybitni
artycy kinematograficzny Nowego Świata
Zaznaczyć należy, iż kino-teatr „No-
wy” dla wyгоды publiczności obniżył
pierwsze rzędy krzesel, tudzież sprowa-
dził nowy obiektyw do aparatu, wskutek
czego obrazy na ekranie wychodzą wy-
raźnie i z wielką dokładnością tech-
niczną.

— **Ze Stow. Rzemieślniczo-
Przemysłowego.** W drugi dzień
święty t. j. 5 kwietnia amatorzy odegrają
farsę w 3-oh aktach, Jerzego Teydeau
przekład Piotra Maszyńskiego pod tytu-
łem „Sposób na żony”.

Początek o godz. 5 po poł., po
przedstawieniu tańca.

— **Zastrzelenie szmuglerki.** — We
wsi Kierze gm. Węglowice strzelcy gra-
niczni zastrzelili szmuglerkę, nawiado-
wego nazwiska.

— **Pożar wsi Jacków.** Onegdaj, o-
kolo godz. 10 rano wybuchł gwałtowny
pożar we wsi Jacków, gm. Kruszy-
na, który strawił doszczętnie 26 sta-
rodów włociańskich, w tej liczbie 6 sto-
dół; obórki z trzodą i inwentarz. Po-
żar powstał w zabudowaniu Kołacz-
kowskiego; wskutek nieograniczonego prze-

Teatr PARYSKI

Program świąteczny

od niedzieli 4 Kwietnia i dni następnych.

SENSACJA!

Dla młodzieży dozwolone.

SENSACJA!

„Torpedowanie Oceanji”

Sensacyjny aktualny dramat w 6 częściach wytwórni „Ambrosio” w Turynie, ze słynną włoską artystką

CECYLIĄ TRIAN

dyrektora Sekstei Artystyczny pod dyr.
p. **SERZEGO BURSIKA**CENY MIEJSC: W loży kupon 8 mk., Krzesło
parterowe 6 mk. Miejsce na galerji 4 mk.Początek przedstawień w niedziele i święta
o godz. 3 pp. w dni powszednie o godz.
5 po poł. w soboty o godz. 4 p-p.**ANONS!** Wkrótce demonstrowany będzie „Tajemnica zamku Mayerling” (Tragedja Arcyś. Rudolfa) „Arcyksiążę Rudolf”

Dramat życiowy w 6 aktach. Obraz powyższy ułożony został na podstawie pamiętnika, znalezionej u zmarłego niedawno kameryniera Arcyś. Loscheka.

Teatr „ODEON”

Program od niedzieli 4 do wtorku 6 Kwietnia r.b.

UWAGA: Dla młodzieży wejście dozwolone.

Wielki program świąteczny!

TAJEMNICZY ZWIĄZEK

Niezwykły dramat egzotyczny w 4 ci wielkich aktach. osnuty na tle tajemnic chińskich.

Akt 1-y: Dwóch pretendentów.
2-i: Groźne ostrzeżenie.Akt 3-i: W Pekinie.
4-ty: Kara za podstęp.

NAD PROGRAM: Humor amerykański!

Jedno białe, drugie czarne

Znakomita farsa amerykańska w 2-eh aktach, słynnej
wytwórni „Triangle” w New-Yorku.Anons: słynna
z talentu i urody**FERN ANDRA**

wkrótce ukaze się w pierwszym wielkim obrazie na rok 1920. w 6 ciosłkowym dramacie

„On i Ona”.

Początek przedstawień: w dni powszednie o g. 5, w soboty o g. 4, a w niedziele i święta o g. 3 pp. Ceny miejsc: Miejsce w lożach po 7 i 8 mk. Krzesła parterowe 6 mk.

w CZĘSTOCHOWIE Kino-Teatr „NOWY”

ul. P. MARYI № 43.

TELEFON 334.

Wspaniały program świąteczny od niedzieli dn 4 Kwietnia i dni następnych.

Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

JACK SŁAWA AMERYKI

w najnowszej kreacji.

Dramat sensacyjny w 5 wielkich częściach z prologiem ze słynną gwiazdą amerykańską.

Muzyka Sekstei Artystyczny pod dyr p. **Czesława Kaukala.**

Początek przedstawień: w dni powszednie o godz. 5-ej, w soboty o godz. 4-ej, a w niedziele i święta o godzinie 3-iej po południu. Program codziennie do godz. 11 wiec.

Benzynę, olej maszynowy, smary do wozów, tłuszcz „Tovotta”,
olej mineralny dla tartaków i inne tłuszcze.Oraz płyty wszelkiego rodzaju, piniaki, zamki, klódki, klucze franc.,
kosi, sierpy, osетки, pługi i wszelk. rodzaju artykuły techniczne

POSIADA NA SKŁADZIE

Dom Handlowy Jan Pawłowski i S-ka

Warszawa — Wspólna № 31 — Telefon № 295-15.

UWAGA! Spółkom rolniczym, kooperatywom i sejmikom — specjalny rabat.

Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe „Częstochówka”

III Aleja № 67

udziela pożyczki i przyjmuje wnioski oszczędnościowe, płacąc 5 procent

Biuro jest czynne od godziny 9-iej rano do 3-iej po południu.

ZARZĄD

Cukiernia i Restauracja „CRYSTAL”

(dawniej Jaekowski)

W CZĘSTOCHOWIE, II ALEJA № 27.

Kuchnia wykwinna. Piwnica bogato zaopatrzona w trunki
CENY PRZYSTĘPNE. krajowe i zagraniczne. CODZIENNE KONCERT.

F. Działach i C. Śmigiełski.

W Szkole Tańców
H. KOSTECKIEGO

odbędą się **Z-wie Wielkie Zabawy Taneczne**
w I-szej i II-gi Dzień Świąt Wielkiej Nocy.

II Aleja 38.

Początek o godz. 6-iej wiecz.

Poczta francuska i t. p.

Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby

P. U. Z. A. P. P.

WARSZAWA, Krakowskie-Przedmieście 55

niniejszem ogłasza, że w porozumieniu z Ministerstwem Apropowizacji obniża na przyszłość, począwszy od dnia dzisiejszego

cenę na śledzie

na obszarach Rzeczypospolitej Polskiej do

Mk. 1200.— za beczkę

a na Kresach do

Mk. 1300.— za beczkę,

przemem sprzedaż śledzi odbywać się może bez przydziałów Ministerstwa Apropowizacji, to znaczy zgłaszającym się do magazynów P. U. Z. A. P. P. konsumentom.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Centralny w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 55 lub następujące składnice na prowincji:

- Agencja Handlowa P. U. Z. A. P. P., Łódź, Inżynierska 1.
 - Państwowy Urząd Zakupu Art. Pierwszej Potrzeby Oddział Zagłębia Dąbrowskiego — Sosnowiec.
 - Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby—Białystok.
 - Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby Chełm, Lubelska 25.
 - Agencja Handlowa P. U. Z. A. P. P., Lwów, Trzeciego Maja L. 5.
 - Agencja Handlowa P. U. Z. A. P. P., Kraków, Wiślna 8.
 - Agencja Handlowa P. U. Z. A. P. P., Przemyśl, Podjazdowa 3.
 - Spółka Rolniczo-Handlowa „Ziemia” — Cieszyn, Fabryczna 13.
- i na Kresach:
- PRZEDSTAWICIEL P. U. Z. A. P. P. — B. WALEWSKI**
Wilno, Świętojerska 44 m. 26.
 - Agenci: Mińsk Lit., Sierpuchowska 24, W. Świętochowski.
 - Grodno, Petersburska 25, — Julian Duniec.
 - Równo, Bank Ziemi Polskiej, Aptekarska 1, St. Niewiarowski.
 - Kowel, Wieżenna 10, N. Koszutski.
 - Państwowy Urząd Zakupu Art. Pierwszej Potrzeby w Brześciu Lit.

Inżynier—kawaler
poszukuje i pokoju z utrzymaniem lub bez przy intelligennej rodzinie w śródmieściu. Oferty dla J. Kozłowskiego.



STRÓCIEL
Fortepianów i pianin
T. Tytlewski
ul. Wsły № 14.
posrepczyca przy kupnie orsz i sprzedawca takowych.

Najtańsze źródło!
Wszelkie białe towary
oraz
różne towary białawate
n-jtaniej do nabycia
u S. Rzańskiego Kołczuski 19-a m 18
lewa oficyna II-ie wejście

Dawid 100 mk. Karol Kierman 30 mk. Ignacy Heine 15 mk. Helena Peter 100 mk. Ludwik Guzunowski 60 mk. Paweł Kowalczyk 20 mk. „Gristal” 100 mk. Ferdinand Szach 20 mk. Władysław Piłaniak 20 mk. Marja Stępeńska 30 mk. Leon Jędrzejewski 15 mk. Bronisława Zimnicka 15 mk. Piotr Gutze 20 mk. J. Kwiatkowski 20 mk. Jan Giszewski 20 mk. Paweł Kononow 15 mk. Wiktor Klukowski 15 mk. Stefan Kubicki 50 mk. Szymon Czestochowski 30 mk. Michał Hertz 25 mk. S. Śniatkiewicz 15 mk. St. Raczkowski 30 mk. Franciszek Polanik 30 mk. Jan Zienciak 5 mk. Władysław Koponka 20 mk. Wacław Pawluk 50 mk. Edw. Zambrowicz 30 mk. Józef Kopanka 20 mk. Parczyński Józef 40 mk. A. Skupniowski 30 mk. Marjan Waczyński 15 mk. W. Konieczny 20 mk. K. Skawiński 20 m. I. Kokot 20 mk. Sz. Szczepański 20 mk. St. Piechocki 32 rb. Razem mk. 1125, rb. 32.

Na plebiscytcy: Śląski, Cieszyński i Mazurki—Winiarscy 75 mk.

Na flotę polską
A. Majewscy 20 mk. Marasiński 20 mk.

Na plebiscytcy i flotę polską
(po 50 procent podzielił)

Zebrane przez J. Mrowińskiego, nauczyciela od mieszkańców wsi Załęcze, gm. Potok-Złoty: Bezimiennie 20 mk. Piotr Frukecz 1 rb. i 1 korone, Dziebór Józef 1 rb. Zebik Wojciech 2 rb. Sikora Adam 2 rb. Sowiński Antoni 1 rb. Włodarczyk Stef 3 rb. Frukecz Stan. 2 rb. Kozieł Mikołaj 3 rb. Nowak Antoni 3 rb. Kapkowski Antoni 2 mk. Materek Piotr 10 mk. Świętek Grzegorz 1 rb. Radio Jan 4 rb. Duda Kazimierz 2 rb. Haladus Ignacy 1 rb. Chęrzęza Michał 1 rb. Kuter Paweł 1 rb. Aniela Gągałowa 2 rb. Brodkowa Ewa 1 rb. i 1 mk. Pieprzycki Szczepan 3 rb. Pieprzycki Mikołaj 1 rb. Chwałta Adam 1 rb. Kot Józefa 1 rb. 50 fen. Ciepła Franciszek 3 rb. Chmielarz Jan 2 rb. Chęrzęza X. 1 rb. Kolcz Jan 4 kor. Haladusowa Anna 2 rb. Pocztowska Marjanna 1 rb. Koza Wojciech 10 kor. Koza Jan 2 rb. Skalski Maciej 3 rb. Bojarski 5 mk. Sowiński Michał 2 rb., Szczepański Stanisław 1 rb. Matyszcza M. 2 mk. Kabela 2 mk. Mekowski Paweł 5 mk. Koza Michał 2 rb. Razem 37 rb. 48 i pół mk. i 15 kor.

Bezimiennie 7 mk. Antonistwo Egerowie 25.

Na święconne dla żołnierzy

Współdzielcze Stow. Prac. kolejowych w Czestochowie 10 proc. od dywidendy zgodnie z uchwałą walnego zebrania 3000 mk.

Prokop 50 mk. Wilkoszewscy 150 mk. J. Kasprzycki dzierżawca apteki na Ostat. Groszu 50 mk.

Wyjęte ze szranki pocztowej 5 mk. Zamianst osobnych laurek w dniu imienin mamusi Wanda i Janka Kor 40 mk.

Pracownicy i inspekcji drogowej pod egidą Związku Zawodowego pracowników kolejowych Rzecz. Polskiej, zebrane przez p. Janinę Smidziównę: inspektor Adam Zakrzewski 25 mk. Józef Fiuczek 15 mk. Antoni Frydecki 10 mk. Wanda Kuczyńska 10 mk. Janina Smidziówna 17 mk. Halina Frydecka 10 mk. Franciszek Nawara 15 mk. Jan Gonfickiewicz 10 mk. Józef Kryszczyński 20 mk. Stefan Janeczi 5 m. Wiktor Samiła 10 mk. Józef Żmuda 20 mk. Stanisław Bednarski 10 mk. Przemysław Peko-slawski 10 mk. Kazimierz Baron 15 mk. Aleksy Löwenhoff 10 mk. Jan Strzelecki 10 mk. Marjan Dulla 10 mk. Jan Szwałski 5 m. Stefan Gonera 5 mk. Paweł Cierpiel 5 mk. Razem 247 mk.

Pracownicy st. Teklinów: Hanerling Józef 10 mk. Skoroniecki 10 mk. Zieliński 10 m. Bojewski 20 mk. Zygmunt Hamerling 20 mk. Jan Gliniojecki 20 mk. Roch Sambor 5 m. Kudziński 10 kor. Dubrakowski 10 mk. Rorot 5 m. Prud-ciak 15 m. Strawińska 5 mk. Szymczyk 10 m. Pruciak 10 m. Razem mk. 150 i 10 kor.

Pracownicy wydziału Telegrafu, st. Czestochowa Niemirycz 10 mk. Jurczykówna 5 mk. Stankiewicz 10 m. Bezimiennie 10 m. Skotnik 5 m. Jędruszkiewicz 5 m. Zakrzewski 5 m. Kosińska 2 m. Stepien 3 m. Siliwowski 1 m. Gólon 3 m. Zrobickiewicz 4 m. Matyjo 3 m. Męta 3 m. Nowak 3 m. Zenon 5 m. Gryzbowski 5 m. Białucha 5 m. Pachura 5 m. Sachanin 5 m. Przanowski 5 m. Razem 100 mk.

Zarząd Czestochowskiego Koła Centr. Związku Inwalidów Wojennych zawiadamia członków że dnia 11 kwietnia b. r. o godz. 3 pp. odbędzie się w lokalu Związku Rynek Wieluński 8 nadzwyczajne zebranie członków celem wyboru zarządu i omówienia otwarcia kooperatywy..
Zarząd.

Ogłoszenie.

8 Kwietnia o godz 10 rano od będzie się uszny przetarg na dzierżawę placów w alejkach ul. św. Barbary.

Warunki do przejęcia w Wydziale Gospodarczym.
Magistrat.

OFIARY

Złozore w Redakcji „Gonia Czest.”

Na plebiscytcy

Z powodu ustąpienia p. Józefa Siewicza z Elekrowni pozostali koledy składają, w myśl jego życzeń zamieist upomniku mk. 360.

Bolesław Michalski 130 mk.
D-two komp. Uzdrowieńców B. Zap. 27 p.p. zebranych mk. 200 z dobrowolnych składek od żołnierzy.

Szkola wiejska Nr. 10 z Kucelina z okazji odczytu p. Wróblewskiego 23 mk. 35 fen.

Kezimierz Bies z Kucelina 5 mk. Franciszek Golahek z Kucelina 4 mk.

Wieś Kobylsycze zebrane na odczytie p. Wróblewskiego 32 m. 50 l. i 47 rb.

J. Kasprzycki dzierżawca apteki na Ost. Groszu 50 mk.

Prokop 50 mk.

Wojskowy Urząd Gospodarczy w Czestochowie 2932 mk.

Cichoń Bolesław 10 mk.

Współdzielcze Stow. Prac. kolejowych w Czestochowie mk. 594 i 65.

Pracownicy biura inspekcji i wydziału Drogowego z inicjatywą Związku Zawodowego Pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej: Kryszczyński Józef 25 mk. Peko-slawski Przemysław 15 mk. Bednarski Stanisław 10 m. Galiwicki Jan 13 mk. Baron Kazimierz 10 m. Jan Strzelecki 10 mk. Gławy 15 mk. Żmuda 20 mk. Frydecka Halina 10 mk. W. Kuczyńska 10 kor. Fiuczek Józef 17 mk. Frydecki Antoni 10 mk. Zakrzewski Adam 50 mk. Sami-dziówna Janina 7 mk. Gonera Stefan 10 mk. Szwałski Jan 7 mk. Janeczi Stefan 12 mk. Cierpiel Paweł 10 mk. Löwenhoff Aleksy 10 m. Samiła Wiktor 15 mk. Dulla Marjan 6 mk. Razem mk. 300.

Waporska Leopolda 25 mk. A. Majewscy 20 mk. Brawata 5 mk. Balcer Bolesław 100 mk.

Zebrane przez p. Jura Białego, w dniu 27 marca b. r. od właścicieli restauracji Jan

RESTAURACJA
A. CELTA przy ul. Panny Marji № 10
dawniej p. KONOPKA.
Smaczne zakąski.

Inż. W. Kukliński
BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE
CZĘSTOCHOWA WARSZAWA KIELCE
ul. Dojazd № 9 ul. Nowogrodzka № 29 ul. Kolejowa № 36
tel. № 80. tel. № 230-92. tel. № 100.
LOKOMOBILE, MOTORY ROPOWE I ELEKTRYCZNE,
TÓKARNIE, OBRABIARKI DO DRZEWA I ŻE-
LAZA, PASY, OLEJE I SMARY.
PAPA, CEMENT, DACHÓWKA.

II Aleja 12 przy teatrze „APOLLO”
od dnia 4 kwietnia r. b.
Gabinet fotograficzny—Panopticon i Panorama (tylko dla dorosłych)
oraz **Oddział Anatomiczno-Naukowy** (z wystawy Wiedeńskiej).
Otwarty od godz. 10 do 11 wiecz. UWAGA! Dla dzieci wstąpienie 1/2 ceny.